

SŁOWO

Wilno, Sroda 4-go listopada 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-rn 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednospaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-cch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Wywiad na czasie.

Paryż, 31 października.

Pana Caillaux już niema w radzie ministrów i u steru finansów Francji. Po raz drugi powinieli mu się noga w karierze politycznej. Miejmy nadzieję, że lepiej mu się uda... za trzecim razem.

Tymczasem, na odchodnym, ten bądź co bądź nie w ciemni bity mąż stanu, jak owe słońce zachodzące, co na pożegnanie rzucił nam jeszcze błysk efektowny — rzucił p. Caillaux z bankietowego stołu w Château du Loir, para dni temu, jedno z najesencjonalniejszych przemówień politycznych, jakie w Francji ostatnimi czasy wygłoszono. Stał się go bezpośrednio 1200 republikanów kantonianych — a pośrednio słuchała Francja cała.

Dług wewnętrzny Francji — mówił p. Caillaux — osiąga 300 miliardów franków. Obrzyźmie te pasywa powiększają długi zagraniczne, pozostające głównie podczas wojny a aliantów. Nie koniec na tem. Jeszcze przez lata całe będzie zmuszony skarb francuski wydawać rok rocznie jakich 15 do 20 miliardów na odbudowę zniszczonych przez wojnę prowincji. Astronomicznych liczb p. minister skarbu nie wymienił; nazwał je tylko «astronomicznymi». I spytał: skądże powstać mogły długi tak kolosalne? Jakże mogło się stać, że długi Francji wynoszące w 1914-tym zaledwie jakich 30 ogółem miliardów stanowią dziś pasywa o cyfrach wręcz astronomicznych? Oczywiście są to zobowiązania zaciągnięte podczas okropnej wojny lecz długi powojenne Francji przetrastają jej długi wojenne. «Śmiało to mówić» — wyraził się p. Caillaux — że jeśli nie finansowaliśmy wojny z własnej kieszeni, to nie mieliśmy odwagi, natychmiast po podpisaniu pokoju, zredukować wydatków państwa do minimum, powiększając równoległe a racjonalnie państwa dochody. Woleliśmy... bujać po szerokich fluktach złudnych marzeń. Nie przestawano powtarzać: «Niemcy wszystko zapłacą!» (nasze, polskie «Jakoś to będzie!») — i za tą kłopotliwą formułką demagogiczną (*de basse demagogie*) pożyczaliśmy, pożyczaliśmy, pożyczaliśmy... Zylisimy jak utrapczus brnący w długi licząc na utopijny spadek. W 1924-tym zaczęły ostrzegawczo trzeszczeć finanse Francji. Wówczas to już zapowiedziałem: wielką pokutę ekonomiczną i finansową, która nas czeka.

Tak mówił, śmiało i odważnie, p. Caillaux. Objął po nim ciężką (bo lekką) tekę finansów sam p. Painlevé. Daj Boże, aby mu się jak najlepiej powiodło. Ja nie polityk. Sądę jednak, że najładniejszy z mądrych, najbardziej energiczny i bezwzględny minister skarbu nic nie potrafi, jeśli sam naród, sama ludność kraju mu nie pomoże. Żaden minister skarbu nie wykorzeni, jakby uderzeniem różdżki «czarodziejskiej», przywrócić głęboko w narodzie zakorzeniony... Jaki naród, takie jego finanse. Minister nie liczący się z przyrodzonym charakterem narodu, albo sam kark skręci, albo wprowadzając w życie swoją bezwzględna doktrynę własny naród pchnie na krawędź przepaści.

A propos charakteru narodowego, malującego się w obyczajowości. Oto spostrzegam, że już się w Paryżu zadna z kobiet nie zenuje palic publicznie. Paryżanki palą literalnie wszędzie; w domu u siebie, w t.zw. music-hallach, prowadząc własne auto, na spacerze po avenue du Bois w lasku Bulońskim i nikomu na myśl nie przyjdzie nawet ścisnąć ramionami. Na prowincji... tam nieco inaczej. Oto np. w Dijon jakiś srogi ojciec pociągnął do odpowiedzialności sądowej, tak, sądowej fryzjera za to, że jego niepełnoletniej córce, bez pozwolenia rodziców — ociął krótko włosy. Głośną stała się sprawa dzięki wadaniu się w nią z samego syndykatu fryzjerów dijońskich. Srogi ojciec domagał się materialnego odszkodowania za... oszczenie panią! Dowodził tego jej fotografiami robionymi wówczas gdy miała długie włosy. Sędzia pokoju, wraz z asystentami swymi ukonstytuował się jako *institut de beauté*, i dotąd deliberują. Wyrok ma zapasć aż dopiero 6-go listopada. Gdzieś znowu w Bretanii, jakaś 18-letnia dziewczyna gdy jej narzeczony, prosty żołnierz, nie chciał dać 20 franków na kupienie nowego kapelusza, zastrzeliła go, podcięła mu w dodatku żyły brzwy, skradła tych nieszczęśliwych 20 franków — i poszła spokojnie kupić sobie nowy kapelusz. Skazano ją na śmierć. Nowy kapelusz nie na wiele jej się przydał

Mieliśmy niedawno okazję konferowania z pewną osobistością na Litwie stale zamieszkałą, która przybyła do Wilna przed kilku dniami. — Ziemianin, orjentujący się doskonale w wewnętrznych sprawach Litwy Kowieńskiej i jej polityce, udzielił nam kilku niezmiernie ciekawych informacji, dotyczących nastrojów i tendencji panujących w Kowieńszczyźnie. Pierwsze pytanie jakiemuś mu zadał, było:

— Czy przypuszcza Pan, że cały naród litewski rzeczywiście tak wrogo nastrojony jest wobec jakichkolwiek rokowań z Polską, jak to informują pisma litewskie?

— Bynajmniej! — Związczą jeżeli chodzi o naród, w całym znaczeniu tego słowa, t. j. włościan w pierwszym rzędzie, — jest to nieprawda co piszą gazety litewskie. Od tyłu lat prowadzona zacieka kampanja przeciwko Polsce i wszystkiemu co polskie, musiała naturalnie swoje zrobić. I rzeczywiście, rządowi udało się w niektórych wypadkach rozniecić nienawiść względem Polski. Tak po miastach, wśród młodzieży uczącej się w szkołach litewskich, wśród pół-inteligentów, lub karjerowiczów — albo trzeba panu wiedzieć, że urzędnik karjery nie robi, o ile wszelkimi siłami nie stara się wykazać swego «patriotyizmu», a «patriotyizm» ten przejawia się właśnie w nienawiści do Polski — innego Litwini nie rozumieją. Ale zupełnie inaczej jest na wsi, wśród włościan oddalonych od gadzinowej literatury, ludzi o tendencjach bardziej zachowawczych, ciągle nieufnym wzrokiem patrzących na poczynania rządu kowieńskiego, w którego moc, i potęgę, i trwałość, mówiąc nawiąsem, nie wierzą. Chłop litewski traktuje jeszcze niepodległą Litwę jak coś przejściowego, coś na czem nie można budować fundamentów przyszłej gospodarki kraju, a... nawet osobistej.

Pod tym względem może Panu służyć za objaśnienie, bardzo charakterystyczne zachowanie chłopów wobec reformy rolnej. Oto, jak wiadomo, wszystkie majątki ziemskie są rozparcelowane, względnie muszą być rozparcelowane, a właścicielem pozostawiono zaledwie 80 ha. Ziemię tę chętnie zagarniają jedynie b. żołnierze, ludzie z miasta z ziemią nie mający dotychczas nic wspólnego, różnego rodzaju karjerowicze i osoby, które na niepodległej Litwie zrobiły «dobry interes». Prawdziwi włościanie małorolni patrzą na ziemię tę nieufnym wzrokiem. Działki parcelowane cenią się u nich daleko niżej niż ziemia kupowana z wolnej ręki. Poprostu nie lubią nabywać ziemi rozparcelowanej. Pytani o przyczynę takiego postępowania odpowiadają zazwyczaj: «A co będzie jak Polacy powrócą?»

Tak w samym słowie «powrócą», jak też w oczekiwaniu ciągłym zająć Kowieńszczyznę przez Polskę jest coś z tradycji, coś z krwi, coś z wewnętrznego przekonania. Pod tym względem świetne lata panowań Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej wywarły większy wpływ na psychologię chłopów litewskiego, niż późniejsze nawet czasy panowania rosyjskiego i okresy rusyfikacyjne. — Czyż nie jest to fakt charakterystyczny, że ciemny i nieznający historii lud, bardziej wierzy w przyszłość Polaków, jak w restaurację monarchji rosyjskiej, która przecież prezentowała się, na ich oczach, przez tyle lat dziesiątek, w całej swej chwale i potęgę?!

— Jaki jest zaś stosunek istotny rządu i opinji do rokowań polsko-litewskich w Kopenhadze, a później w Lugano?

— Nie da się na pytanie to odpowiedzieć w paru słowach. Reklamowem hasłem poszczególnych partji na Litwie niepodległej było dotychczas «zdobycie Wilna» «precz z Polakami!» W tem partje te licytowały

się nawzajem. Aż oto nadszedł moment, w którym Litwini przekonali się, że bez współpracy z Polską skazani będą, jeżeli nie na zupełną zagładę, to w każdym razie wegetację jedynie. Rozwój państwa, tak pod względem gospodarczym, jak też politycznym, wymaga jaknajśpieszniejszego nawiązania normalnych stosunków z Polską. — Jeżeli pierwsi rozpoczęli rokowania chrześc. demokracji, to bynajmniej nie oznacza, że partja ta pierwsza ujrzała groźące Litwie niebezpieczeństwo, że strony zupełnej izolacji gospodarczej i politycznej. — Bynajmniej! — Wszystkie partje wiedzą o tem zupełnie dobrze jak chrześcijańscy demokraci. Ponieważ jednak przyjęło się w «młodem państwie» jako najgrubsza obelga, rzucić na przeciwników politycznych, że «sprzedają chęć Litwę Polakom», przeto partja zwalczająca chrześcijańskich-demokratów, a mająca na względzie, w pierwszym rzędzie dobro partyjne nie zaś kraju i państwa, wyzyskały odpowiedni moment nawiązania rokowań z Polską, by się rzucić «całą parą» na nienawistne im stronnictwo rządzące. A trzeba panu wiedzieć, iż wybory na Litwie — na wiosnę.

Osobiście przekonany jestem, że gdy do władzy po wyborach dojdzie lewica, to pierwszym krokiem jej będzie wszczęcie rokowań z Polską, może nawet bardziej daleko posuniętych, wtedy chrześcijańscy demokraci staną w opozycji, a o tyle dla nich uciążliwej, że powtarzać będą *dostawanie*, słowa wypowiediane obecnie przez lewicę opozycyjną.

— A więc na wiosnę oczekiwaliśmy nowych rokowań z Litwinami?

— Bez wątpienia. Przytem «instrukcje rządowe» będą napewno posiadały większy zakres, a delegacje obdarzone pełnomocnictwami które dziś są im zakazane.

— A jak się zachowuje wobec tych «kombinacji» opinja publiczna?

— Opinja — to głosy stronnictw. Nie wytwarzają, ale stanowią gazetę, a wiadomo, że na Litwie nie dużo ludzi umie czytać a jeszcze mniej pisać. Ogół narodu litewskiego nie wypowiada swych myśli słowami drukowanymi. Jeżeli zaś ukaże się jakaś śmielej rzucona myśl lub zdanie, gazeta bywa natychmiast konfiskowana. Najczęściej tak bywa, że co innego się pisze a co innego mówi. Dzisiaj przeciwni Litwin przeczytawszy gazetę pokłiwa nad nią głową a sąd własny o niej schowa dla siebie.

I w danym wypadku mogę służyć przykładem: oto gdy jechał w pociągu z Kowna do Rygi, znalazłem się w jednym przedziale z pewnym przedstawicielem opozycji litewskiej. Mówił on: «Poco nam Wilno. Możemy się obejść bez niego. Przyczyni nam ono więcej kłopotów niż zysków. Dawna Rosja dopłacała do utrzymania administracji w gubernji wileńskiej. Ziemia tam biedna, zaludnienie słabe, fabryk żadnych. Łatwiej nam będzie egzystować bez Wilna niż posiadając go». — Naturalnie zupełnie co innego mówić ten pan będzie na trybunie sejmowej, gdy zachodzi kwestja obalenia rządów chrześcijańskich demokratów i znów powróci do tej rozmowy z pociągu, gdy, może w przyszłości, jako przedstawiciel partji rządzącej utrwalił zechce potęgę swego stronnictwa za pomocą naprawy stosunków gospodarczych kraju, przez zbliżenie z Polską.

Dotychczasowe rządy kowieńskie prowadziły Litwę do upadku. To się musi niedługo skończyć. Gdyby mi pan zadał pytanie jaka partja utrzyma się najdłużej na Litwie? — odpowiedziałbym że ta, która bez obawy na zarzuty swych przeciwników politycznych doprowadzi do skutku porozumienie z Polską, które leży w interesie Litwy.

— Czy znajduje pan iż leży ono

URUCHOMIENIE LINJI KOLEJOWEJ WILNO-LIBAWA W R. 1926

Nacisk konferencji w Locarno. — Ostateczne zlikwidowanie sporu litewsko-polskiego.

Sensacyjne rewelacje ryskiego pisma.

„Neues Rigaer Tageblatt“ podaje niesłychanie sensacyjną wiadomość o decyzji powziętej jakoby na konferencji w Locarno w sprawie uruchomienia linii kolejowej z Wilna do Libawy przez Litwę i zlikwidowania sporu litewsko-polskiego. Wiadomość ta brzmi:

Na konferencji w Locarno postanowiono uruchomić dawną linię kolejową Libawo-Romeńską, na przestrzeni od Wilna do Libawy, przez terytorjum Litwy kowieńskiej, ze względu na niezwykle ważne znaczenie, jakie posiada ta kolej dla rozwoju gospodarczego krajów nadbałtyckich. — Mianowicie, członkowie konferencji ustalili, że po ratyfikowaniu przez zainteresowane mocarstwa paktu, parafowanego w Locarno, — mocarstwa te zgodnie wywrą nacisk na państwa bałtyckie, iżby najpóźniej w ciągu roku 1926, uregulowały wszystkie sporne kwestje. Na pierwszy plan wypłynęły oczywiście spór polsko-litewski, który bezwzględnie w roku wymienionym zlikwidowany być musi ostatecznie i bezapelacyjnie. Następnie kwestja uruchomienia dawnej linii kolejowej Libawo-Romeńskiej zafatwiona być musi w myśl interesów państw bałtyckich.

Zaufanie dla gabinetu Painlevego.

PARYŻ. 3. XI. (Pat.) Izba Deputowanych przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do dyskusji nad interpelacjami w sprawie ogólnej polityki rządu. Głos zabrał komunistą Cachin, który w swem przemówieniu gwałtownie atakował rząd oraz szereg banków francuskich za ich działalność. Mówca zarzucił rządowi, że w jego programie nie ma żadnej propozycji zmierzającej do położenia kresu inflacji. Pożatem mówca krytykował politykę rządową w sprawie Marokka i Syrii.

PARYŻ, 3-XI. (Pat.) Izba Deputowanych 221 głosami przeciwko 189 przyjęła następujący porządek dzienny: Izba Deputowanych aprobując oświadczenie rządu i mając zaufanie iż będzie on kontynuować w pełnej zgodzie z większością republikańską politykę pokoju i uzdrowienia finansowego, a zarazem odrzucając wszelkie poprawki, przechodzi do porządku dziennego.

W głosowaniu nad powyższą rezolucją komuniści i prawica oddali swe głosy przeciwko rządowi, socjaliści powstrzymali się od głosowania, zaś za rezolucją oddali swe głosy radykali, socjali-radykali, republikanie socjaliści i lewica radykalna. Pożatem powstrzymali się również od głosowania niektórzy deputowani z centrum i prawicy.

Socjaliści przeciwko gabinetowi.

PARYŻ 3 XI. Pat. Narodowa Rada socjalistyczna odmówiła 1.431 głosami przeciwko 1.228 zaufania obecnemu gabinetowi.

PARYŻ 3 XI. Pat. Paris Midi omawiając wynik głosowania w Radzie Narodowej partji socjalistycznej pisze: W kuluarach Izby wyrażają prawie jednomyślnie przekonanie że trudno będzie gabinetowi Painlevego utrzymać się. Wydaje się prawie pewnym że socjaliści wstrzymają się od głosowania nad deklaracją rządową wobec tego, że i niektórzy z pośród nich musieliby głosować przeciwko rządowi. Z drugiej strony wysuwany jest pogląd, że cała opozycja nie będzie głosować przeciwko gabinetowi.

PARYŻ. 3. XI. (Pat.) W rezultacie dzisiejszych obrad parlamentarnej grupy socjalistycznej deputowani Paul Boncour, Renaudel, Moutet i Vincenty Aurioł postanowili ustąpić z liczby członków politycznej komisji wymienionej grupy.

Groźące przesilenie w Niemczech

Marks — premierem?

WIEDŃ 3 XI. Pat. Neues Wiener Tageblatt donosi z Berlina, że w kołach zbliżonych do centrum liczą się z możliwością utworzenia gabinetu pod przewodnictwem b. kanclerza Marksa, w którym to gabinetie Stressemann objąłby tekę spraw zagranicznych, Luther zaś tekę finansów.

PARYŻ 3 XI. Pat. Korespondent Ere Nouvelle donosi z Berlina w sprawie układów locarneńskich, że jedynie socjal-demokraci przyjmują całkowite zastrzeżenia co do terytorjalnego stanu Niemiec. Pozwala to przewidywać burzliwy przebieg przyszłych obrad Reichstagu.

Luther bez Wszchniemców.

BERLIN. 3.XI. PAT. Pod przewodnictwem kanclerza d-ra Luthera i przy współdziałaniu ministrów Brauna, Stienpla i d-ra Stressemanna, odbyła się dzisiaj konferencja rządu niemieckiego z reprezentantami stronnictw które pozostały w rządzie. Konferencja wykazała ogólne porozumienie w omawianiu sytuacji politycznej. Reprezentanci stronnictw zgadzają się z rządem w tym kierunku, że stworzenie wytycznych dla ostatecznej decyzji w sprawie układów w Locarno jest kwestją główną.

Panuje również porozumienie co do tego że partja wszech-niemiecka, której przedwczesne wysłupienie z rządu potępia się, wykluczyła się tem samem od dalszego współdziałania w rządzie.

Akcja generała von der Goltza.

BERLIN, 3-XI. (Pat.) Dziś z rana odbyło się posiedzenie kongresu organizacji patriotycznych pod przewodnictwem gen. von der Goltza, na które to posiedzenie zaproszono posłów niemiecko-narodowych i hitlerowców. Przedmiotem obrad kongresu były traktaty spisane w Locarno.

Tranzlokacja wojsk w Nadrenji.

MOGUNCJA. 3. XI. Pat. Ze strony miarodajnej donoszą. Angielska armja nadreńska w sile około 10.000 ludzi zostanie przeniesiona po opróżnieniu Kolonii na terytorjum przyczółka mostowego Moguncji. Główna kwatery angielska będzie w Wiesbaden. Stacjonowane na tem terytorjum pułki francuskie okupacyjne zostaną prawdopodobnie przeniesione do okręgu Kreutznach i do Moguncji.

Niemieckie pożyczki w Ameryce.

LONDYN. 3. XI. (Pat.) Daily Mail donosi z Nowego Yorku, że prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht zawarł umowę z rządem amerykańskim, według której wszystkie niemieckie pożyczki państwowe i miejskie mają być scentralizowane przez Bank Rzeszy niemieckiej. Wysokość dotychczas otrzymanych pożyczek sięga 40 milionów funt. sterl.

też w interesie Polski?

— Na to pytanie nie potrafili już odpowiedzieć — przyjeżdżam z Litwy Kowieńskiej.

FIRMA „EXPRESS“ Niemiecka
sprzedaje rozmaite
bardzo
OBUWIE TANIO

W sprawie powyższej pisma ryskie zwracają uwagę, iż fałszem jest twierdzenie, jakoby uruchomienie tej linii leżało jedynie w interesie jednego portu w Libawie. Również ważnym warunkiem rozwoju gospodarczego jest ono dla Rygi i Windawy.

Ryga uzyskuje przez nią lepsze połączenie z Szawiami i Kownem. Zawdzięczając tej drodze, przemysł lotewski ożywi się, znajdując nowe rynki zbytu w Ziemi Wileńskiej. To samo dotyczy handlu zarówno ryskiego jak też wileńskiego, który nieobliczalne stąd wyniesie korzyści.

Prócz tego Łotwa zyskuje najbliższą drogę do Polski.

Sejm i Rząd.

Połączenie Ministerstw Reform Rolnych i Rolnictwa.

WARSZAWA, 3. XI. (tel. wł. Słowa). W kołach politycznych obiegają pogłoski, że rząd w najbliższym czasie złoży do laski marszałkowskiej projekt ustawy o połączeniu w jedno Ministerstwa Reform Rolnych i Ministerstwa Rolnictwa ze względów oszczędnościowych.

Ochrona lokatorów.

WARSZAWA, 3 XI. (tel. wł. Słowa) Sprawa wprowadzenia pewnych zmian do ustawy o ochronie lokatorów oraz w kwestjach podatku od lokali i nieruchomości stały się przedmiotem ożywionej dyskusji w Sejmie. Stronnictwa robotnicze domagają się wprowadzenia do ustawy o ochronie lokatorów odpowiednich ulg ze względu na sytuację na rynku pracy. W związku z tem rząd ma na jutrzejszym posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrzyć wnioski polskie złożone w tej sprawie.

Walna narada Piasta.

WARSZAWA, 3.XI. (tel. wł. Słowa) Przewidywano sejmowego klubu Piasta postanowiło wezwać wszystkich posłów i senatorów stronnictwa aby stawili się jutro na plenarne posiedzenie klubu. Na posiedzeniu tem ma być omówiony i ustalony stosunek klubu w następujących sprawach: do ustaw sanacyjnych, wniosku o rozwiązanie sejmu i poprawek do ustawy o reformie rolnej.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 3.XI. (tel. wł. Słowa). Jutro o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym między innymi omawiane będą następujące sprawy: statut organizacyjny Ministerstwa Przemysłu i Handlu, projekty poselskie zmian ustawy o ochronie lokatorów i podatków od lokali i nieruchomości, projekt ustawy o sędziach i prokuratorach.

Z towarzystwa Przyjaciół Węgier.

Wczoraj, t.j. dnia 3 listopada węgierska Akademia Umiejętności obchodziła swoją stuletnią rocznicę. Z powodu okoliczności, które przed stulatą towarzyszyły powstaniu Akademii i ze względu na to, że jej założycielem był ten, którego naród węgierski uczcił, jako «największego Węgra», uroczystość miała charakter wielkiego święta narodowego. Polska Akademia Umiejętności delegowała swego prezesa, prof. Jana Rozwadowskiego, Uniwersytet Jagielloński — prof. Jana Dąbrowskiego. Uniwersytet Stefana Batoryego wysłał następującą depezę:

Diebus festis anniversariis fortissimi populi Hungarorum, cum quo populo nostro fraterna promemodum intercedit necessitudo, Universitas Vilnensis a Praefato Rege Stephano Bathory, e Hungaria oriundo, condita praeterire non potest, quin Vobis, Vivi Praestantissimi, in Vestris conatibus ad cultum atque humani tatem spectantibus fastia omnia precetur.

Qua occasione oblaia cadem Universitas Bathoreana diem quarsum ante Idus Novembres Clarissimae Academiae Hungarorum celebrandae constitutum esse nuntiat.

We wtorek 10 listopada, jak zapowiada depeza, Y.M. rektor uniwersytetu prof. Zdziechowski wygłosi w auli kolumnowej, ku uczczeniu Akademii węgierskiej, o godz. 7-jej wieczór odczyt, p.t. «Największy z Węgrów, hr. Stefan Szechenyi».

ECHA KRAJOWE

W nadniemeńskim grodzie.

— Korespondencja Słowa —

Grodno, 2 listopada.

Grodno żyje [od czasu do czasu] dożywnie, bezterminowe ciężkie sensacjami. Dostarcza ich najczęściej sąd. Są też i inne... niemniej od sądowych dla Grodnian ciekawe — „sensacje teatralne”. Te znów powstają przeważnie w wyobraźniach miejscowych „szermierzy pióra”, którzy oczywiście nie omisszają przelewać je na tamy prasy grodzieńskiej. A że sprawa teatralna w Grodnie — to zagadnienie na którym skupia się stare gros zainteresowań i uwagi publiczności, przeto łatwo pojąć iż o teatrze pisze prasa miejscowa i pisze. Pisze do znużenia, do najkompletniejszego wyczerpania tematu, do utraty sensu piszących i do utraty cierpliwości czytających.

Ale w Grodnie teatr żyje, rozwija się, wszystkich obchodzi! A u nas w Wilnie...?

Stalo się inaczej. — Czarkowski nie tyfułował, nawet bardzo się nie cieszył, tylko runął na tapczan więzienny i spał, spał, kamiennym snem spał...

Amerikanom zechciało się dać Grodnu, pieniędzy na zakłady użyteczności publicznej.

Na elektrownię, na wodociągi lub rzecznictwo... Lokata pewna, zakłady rentujące.

Pech chciał że i elektrownia i wodociągi i rzecznictwo już są. Brak tylko kanalizacji.

Po namyśle, i na kanalizację sfinansowanie w Grodnie znalazła się oferta. 10 milionów złotych tylko trzeba.

Pieniądze są, teraz zato miasto zaczęło myśleć, czy interes wobec wysokiej stopy oprocentowania pozycy jest interesem. Debata nad tem trwa.

Kael.

**

**

NIŚWIEŻ.

(z)Rokowania nadgraniczne. Na mocy umowy polsko-sowieckiej z dn. 3. VIII. likwidacja wszelkich spraw i małych zatargów granicznych między stroną polską i sowiecką ma być załatwiana bezpośrednio w drodze rokowań między starostami powiatów nadgranicznych i naczelnikami G.P.U.

W sprawie tej przeprowadzona została już poraz drugi wymiana korespondencji między starostami Nieświeżem i G.P.U. w Słucku i wyznaczony został termin spotkania pełnomocników obu stron na godz. 10-tą 29 listopada na miejscu, w którym linia graniczna przecina trakt Nieśwież — Cinkowicze.

Pełnomocnik polski, referent Bezpieczeństwa Starosta Nieśwież p. Henryk Malukiewicz zjawił się na oznaczonym miejscu w towarzystwie d-cy kompanii K.O.P., dowódcy plutonu i adiutanta d-cy baonu, opatrzone we wszelkie potrzebne pełnomocnictwa, które okazał delegatowi bolszewickiemu. Ten natomiast, przybywszy również w towarzystwie oficerów, nie mógł przedstawić żadnych pełnomocnictw napisanych. Wobec tego p. Malukiewicz uznał rokowania za nieaktualne. — Na tem konferencję skończono bez spisania protokołu.

Delegat bolszewicki tłumaczył się jakoby chorobą pełnomocnika G.P.U. i zaproponował ponowne zjechanie się już normalnie za parę dni, na co strona polska zgodziła się.

Tematem pierwszej konferencji miała być obustronna wymiana inwentarza ludności nadgranicznej, który przeszedł na stronę przeciwną.

Delegat polski był również na podstawie umowy z 3 XIII i posiadanych pełnomocnictw upoważniony do omówienia sprawy technicznej wydawaną obustronnych przepustek, zezwalających obywatelom jednej strony na pobyt na terytorium drugiej w ciągu 12-tu godzin. — Delegat bolszewicki oświadczył, że żadnych instrukcji w tym kierunku nie posiada.

Z Domański.

W kraju, w którym trwałość danego gabinetu zależy, jakżeśmy się o tem świeżo przekonali, od wystarczalności funduszy dyspozycyjnego, jakim tenże gabinet rozporządza, zaznaczone w tytule pytanie cisnie się samo na usta ludzi dobrej woli. Monarchja czy anarchja, korupcja czy równouprawnienie czystych rąk, sumienia na sprzedaż czy moralność w rządzie? Oto problemat wart rozwiązania, oto eksperyment wart przemyślenia, oto zapewne alternatywa: niepodległa Polska przy zmianie ustroju, metod rządzenia i państwowej gospodarki czy kontrola Ligi, zagranicznych mocarstw i międzynarodowej finansjery czyli — status quo ante bellum 1914 roku, tylko że w miejsce Wilhelma i Mikolaja przyjdą bankierzy z Nowego Jorku czy Frankfurtu.

Kraj nasz podświadomie, jak dotąd, odczuwa jednak tę groźbę. Od Karpat do Bałtyku i od Siolpiec do Piotrowic czują wielcy, co byli niedługo silnymi i mali, którym się wda również za kotłner leje, że septenar naszej republiki doprowadził do niedwuznacznych konsekwencji. „Coście zrobili z Polską?” — woła autor reklamowanej w Warszawie broszury. A echo odpowiada: jeżeli nie „karczmę przechodnią” za jaką uchodzili w ostatnich latach istnienia stara Rzeczpospolita, to przecież już targowisko międzynarodowej finansjery, która część Polski chce zrujnować, a drugą część kupić.

Od Karpat do Bałtyku budzi się tedy w duszach tęsknota za gospodarzem z Bożej łaski, co by dom wymiolił ze śmieci, za Piastem, co by rozpedził „dwunastu wojewodów”, za Jagiellonami, co by społ napowrót powaśnione szczyty, za Batorym, co by utarł nosa „nowym panom”, a — w kulturalnym zakresie — za drugim chociażby Stanisławem Augustem, któryby Polskę odchamił, jak tamten ją odsarmacił, odsadził i zuropeizował.

Gazda, co w limanowskich skarży się stronach, że mu konia za kartką do wojska wzięli, a ta kartka, zdaniem jego, nie warta, bo gdzie jest poręczający ją władca; dorozkazy miasteczka, co wobec doskwierającego także i im bajaganu, deklarują się podobno: „wir wollen einen polnischen König” — wszyscy oni szukają wyjścia z republikańskiego impasu, wszystkim marzy się korona, co przez „Wyzwolenia” przynależała w ostatniej swojej formie, mówiąc o zastraszającym szerzeniu się monarchizmu pośród ludu.

Nie pośród ludu jednak samego szerzy się ten monarchizm. U szczytowych „dziesięciu tysięcy” również się on manifestuje żywo, będąc tu odruchem nie instynktu jeno, ale wyrozumowania. Ci, którym zabierają ziemie; na kresowym Wołyniu czy w pomorskiej Bałtyku strażnicy, ci, co jak inteligencja, podobnie wydziedziczeni zostali z ruchomości i walorów, teoretycy i praktycy, profesorowie i generałowie, ci, co z katedr głoszą prawdę i potrzebę harmonii społecznej oraz etycznego ładu i ci, co w wojsku, administracji, przemyśle przypatrzyli się nieladu konsekwencjom, wszyscy wołają o lekarstwo, o operację, o „królewskie cięcie” i znajdują — wbrew przestarzałemu aksjomatowi francuskiemu z lat 70-tych — que la Republique c'est ce qui nous divise le plus.

W Łucku Witoldowym zbiera się kresowe ziemiaństwo na walną naradę i większością głosów przechyla się sympatjami do idei monarchicznej, w Wilnie Jagiellońskim, wokół wszelkiego, która nosi programowe miano najpiętszego z naszych królów, profesorowie i uczniowie tworzą no-

Monarchja czy anarchja.

W kraju, w którym trwałość danego gabinetu zależy, jakżeśmy się o tem świeżo przekonali, od wystarczalności funduszy dyspozycyjnego, jakim tenże gabinet rozporządza, zaznaczone w tytule pytanie cisnie się samo na usta ludzi dobrej woli. Monarchja czy anarchja, korupcja czy równouprawnienie czystych rąk, sumienia na sprzedaż czy moralność w rządzie? Oto problemat wart rozwiązania, oto eksperyment wart przemyślenia, oto zapewne alternatywa: niepodległa Polska przy zmianie ustroju, metod rządzenia i państwowej gospodarki czy kontrola Ligi, zagranicznych mocarstw i międzynarodowej finansjery czyli — status quo ante bellum 1914 roku, tylko że w miejsce Wilhelma i Mikolaja przyjdą bankierzy z Nowego Jorku czy Frankfurtu.

Kraj nasz podświadomie, jak dotąd, odczuwa jednak tę groźbę. Od Karpat do Bałtyku i od Siolpiec do Piotrowic czują wielcy, co byli niedługo silnymi i mali, którym się wda również za kotłner leje, że septenar naszej republiki doprowadził do niedwuznacznych konsekwencji. „Coście zrobili z Polską?” — woła autor reklamowanej w Warszawie broszury. A echo odpowiada: jeżeli nie „karczmę przechodnią” za jaką uchodzili w ostatnich latach istnienia stara Rzeczpospolita, to przecież już targowisko międzynarodowej finansjery, która część Polski chce zrujnować, a drugą część kupić.

Od Karpat do Bałtyku budzi się tedy w duszach tęsknota za gospodarzem z Bożej łaski, co by dom wymiolił ze śmieci, za Piastem, co by rozpedził „dwunastu wojewodów”, za Jagiellonami, co by społ napowrót powaśnione szczyty, za Batorym, co by utarł nosa „nowym panom”, a — w kulturalnym zakresie — za drugim chociażby Stanisławem Augustem, któryby Polskę odchamił, jak tamten ją odsarmacił, odsadził i zuropeizował.

Gazda, co w limanowskich skarży się stronach, że mu konia za kartką do wojska wzięli, a ta kartka, zdaniem jego, nie warta, bo gdzie jest poręczający ją władca; dorozkazy miasteczka, co wobec doskwierającego także i im bajaganu, deklarują się podobno: „wir wollen einen polnischen König” — wszyscy oni szukają wyjścia z republikańskiego impasu, wszystkim marzy się korona, co przez „Wyzwolenia” przynależała w ostatniej swojej formie, mówiąc o zastraszającym szerzeniu się monarchizmu pośród ludu.

Nie pośród ludu jednak samego szerzy się ten monarchizm. U szczytowych „dziesięciu tysięcy” również się on manifestuje żywo, będąc tu odruchem nie instynktu jeno, ale wyrozumowania. Ci, którym zabierają ziemie; na kresowym Wołyniu czy w pomorskiej Bałtyku strażnicy, ci, co jak inteligencja, podobnie wydziedziczeni zostali z ruchomości i walorów, teoretycy i praktycy, profesorowie i generałowie, ci, co z katedr głoszą prawdę i potrzebę harmonii społecznej oraz etycznego ładu i ci, co w wojsku, administracji, przemyśle przypatrzyli się nieladu konsekwencjom, wszyscy wołają o lekarstwo, o operację, o „królewskie cięcie” i znajdują — wbrew przestarzałemu aksjomatowi francuskiemu z lat 70-tych — que la Republique c'est ce qui nous divise le plus.

W Łucku Witoldowym zbiera się kresowe ziemiaństwo na walną naradę i większością głosów przechyla się sympatjami do idei monarchicznej, w Wilnie Jagiellońskim, wokół wszelkiego, która nosi programowe miano najpiętszego z naszych królów, profesorowie i uczniowie tworzą no-

ostrą szpilką, jest to — utrzymuje dr. Farez — akurat to samo, co wbijanie w ciało szprycki przy robieniu iniekcji podskórnej. Szpilki, długie, które mi posługują się Tarah bey bardzo mało są grubsze od szpilki szprycki. Nie tryska krew? Oczywiście. Bo w pierwej miejsce, w które ma wbić szpilkę fakir „spreparował” palcami, wycisnął żenę wszystkiej krew, *La rendue exsangue*. Proszony aby krew pociekła, może wywołać, znowu za pomocą zręcznej manipulacji tylko odrobinnę krwi, którą niemniej zręcznie natychmiast rozsmazuje aby efekt wywołać.

Tarah bey powołuje się na Jawajczyków. Oni potrafili znakomicie wpedzić człowieka w głęboki sen, znieczulając go, w dodatku, najzupełniej naciskając mu na szyi arterję, którą np. Rosjanie zowią *sonnaja arterija*. Jawajczyk ujmując „operowanego” za szczykę i po obu jej rogach wymacowuje lekko tętniącą arterję. Naciska — umiejętnie, stopniując... oddech pacjenta staje się głębszym... pacjent zasypia. Taki zabieg zowie się w języku jawajskim: *tarik urat tidor*. Owó fakir Tarah bey nie innego nie robi królikom i kogutom jak właśnie jawajski *tarik urat tidor*. Oczywiście, niezmierzenie zręcznie.

Fakir kładzie się na białe sztorcem w deskę ostrza pugałatki i gwoździe niesłychanie wyostrzone. Dr. Farez przypomina, że przed położeniem się zawija dokoła bioder swoją długą, białą, welnianą tunikę, a następnie „gwoździe” są niezmierne cienkie i gietkie. Lecz najbardziej pograżające „cudotwórczość” fakira jest to, że potrafił go naśladować... Dickson, Dickson po nad to skakał *bosemi nogami* na gesto rozsypane po desce potłuczone butelki, czyli na ostre, kalejące szkło.

Co do przeszywania sobie twarzy

O rozdział w Czechosłowacji kościoła od państwa.

PRAGA, 3. XI. (Pat).

W przemówieniu wyborczem dr. Benesz poruszając zagadnienie polityki wewnętrznej oświadczył, iż za najpilniejszą kwestję uważa załatwienie stosunku państwa do kościoła. Rząd czechosłowacki — mówił minister — wypowiedział się już dawno za rozdziałem kościoła od państwa i program ten podtrzymał do całej rozciągłości. Jednak z uwagi na sytuację wewnętrzną i zagraniczną, program ten winien być przeprowadzany stopniowo i o ile możliwe w zgodzie z Watykanem.

Spokój na Bałkanach.

LONDYN, 3. XI. (Pat). Attaches wojskowi angielski, francuski i włoski wysłani na zasadzie uchwały Rady Ligi Narodów na miejsce niedawnego zatargu grecko-bułgarskiego, komunikują z pogranicza, że status quo został całkowicie i bez żadnych incydentów przywrócony.

Polsko-szwedzki traktat arbitrażowy.

STOKHOLM, 3. XI. PAT. W dniu dzisiejszym został tu podpisany polsko-szwedzki traktat arbitrażowy. Ze strony Szwecji traktat podpisał min. spraw zagranicznych Unden, zaś ze strony Polski pos. Wysocki i prof. Julian Makowski. Z racji podpisania traktatu pos. Wysocki wydał na cześć premjera Sandlera obiad na 24 osoby.

Napad na delegację łotewską pod Moskwą.

Pisma ryskie donoszą z Moskwy, że w bliskości Moskwy został dokonany napad w nocy, na przejeżdżającą w samochodach delegację honorową łotewską. Według wiadomości urzędowych, napadu dokonali okoliczni chłopcy, krązą jednak pogłoski, że napad inspirowany był przez czynniki odpowiedzialne w Moskwie.

W związku z tem prasa łotewska zarzuca ministrowi handlu i przemysłu szkodliwym w rokowaniach gospodarczych z Sowietami, które nie przedstawiają większych realnych korzyści dla Łotwy.

Dookoła nadużyć podprokuratora Hurczyna.

W ślad za opublikowaną we wczorajszym numerze „Słowa” wiadomością o nadużyciach i aresztowaniu podprokuratora przy sądzie Okręgowym w Wilnie Witolda Hurczyna spieszymy z dalszemi, zasięgniętymi z wiarogodnych źródeł informacjami.

Zwrócenie uwagi, a w ślad za tem aresztowanie podprokuratora Hurczyna nastąpiło na skutek interwencji prokuratora przy sądzie Apelacyjnym w Wilnie p. Pliżczyńskiego, który po otrzymaniu mniejszej konkretnej wiadomości o hulaszczym życiu, i przypuszczalnych nadużyciach w kasie depozytowej Sądu Okręgowego polecił zbadanie sprawy.

W czasie gdy na skutek zwróconej uwagi przez prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym p. Pliżczyńskiego prokurator Hołownia był na tropie nadużyć, nadeszło w czwartek dnia 29 października zapytanie z urzędu celnego w Turmuntach, czy wpłynęła do kasy depozytowej kwota 4800 złotych, skonfiskowana na granicy u przemytników.

Jak się okazało, suma powyższa wpłynęła — lecz brakowało jej w kasie. Poza tem kilka jeszcze pozycy

depozytowych okazały się naruszonymi. W piątek dnia 30 ub. m. prokurator Sądu Apelacyjnego p. Pliżczyński na skutek odpowiednich danych zarządził zaarrestowanie podprok. Hurczyna i równocześnie zwrócił się do sądu apelacyjnego o wyznaczenie jednego z panów sędziów do przeprowadzenia śledztwa. Dozór nad śledztwem, które, jak już podaliśmy wczoraj prowadzi p. sędzia Songajto objął osobiście p. prokurator Pliżczyński.

Suma spieniewierzonych przez Hurczyna pieniędzy depozytowych dochodzi obecnie do 50 tysięcy złotych. W sprawie podprokuratora Hurczyna jest bardzo charakterystycznym fakt, że o jego szerokiem tyciu od dawna chodziły ponure wersje — a jednak stale cieszył się on pełnem zaufaniem osób najbliżej jego stojących.

Wypada w końcu nadmienić, że wbrew wiadomości podanej przez jedno z pism wileńskich, w tej sprawie absolutnie nie interwenjowała kontrola państwowa, a to choćby z tego względu, że kontrola sum deponowanych w sądzie stała poza jej zakres działania.

blikańska Polska z aparatem, na jaki ją stać tylko, demokratyczny symbol anonimowego bohaterstwa, „Nieznajomy Żołnierz”. Pochyliły się przed jego trumną sztabery pułków, które krwią swoją i żołnierskim znojem przyczyniły się do odbudowania nowej Polski. Ale naród nigdy nie przestaje być budowniczym własnej doli. To też dusza jego, spragniona mocarstwowych zębów i królewskiej gospodarki, wyrzyna się do nieznanego jeszcze Monarchy. I śni o chwili, kiedy na wawelskim dworze, przy dźwiękach Zygmunta, wzdłuż rządu dynastycznych grobowców, szedł będzie ku ołtarzowi Pomazania ten nieznanym jeszcze wybraniec narodu, by zamknąć początek trumien, a rozpocząć naprawdę nowe Polski życie. I wtedy dopiero poczują prochy Sobieskich, cienie hetmanów i szkielety męczenników, że spełniło się ich życzenie: *Exoriare aliquis ex ossibus nostris ultor!*

Kilka dni temu chowała republikańską Polskę z aparatem, na jaki ją stać tylko, demokratyczny symbol anonimowego bohaterstwa, „Nieznajomy Żołnierz”. Pochyliły się przed jego trumną sztabery pułków, które krwią swoją i żołnierskim znojem przyczyniły się do odbudowania nowej Polski. Ale naród nigdy nie przestaje być budowniczym własnej doli. To też dusza jego, spragniona mocarstwowych zębów i królewskiej gospodarki, wyrzyna się do nieznanego jeszcze Monarchy. I śni o chwili, kiedy na wawelskim dworze, przy dźwiękach Zygmunta, wzdłuż rządu dynastycznych grobowców, szedł będzie ku ołtarzowi Pomazania ten nieznanym jeszcze wybraniec narodu, by zamknąć początek trumien, a rozpocząć naprawdę nowe Polski życie. I wtedy dopiero poczują prochy Sobieskich, cienie hetmanów i szkielety męczenników, że spełniło się ich życzenie: *Exoriare aliquis ex ossibus nostris ultor!*

Kazimierz Marjan Morawski.

Falszywa wiadomość o Muraszcze.

W związku z podaniem w sobotnim numerze „Gazety Porannej” Warszawskiej wiadomości z Wilna o rzekomo spodziewanym wypuszczeniu za kaucję na wolność zasądzonego na dwa lata więzienia przez Sąd Okręgowy w Nowogródku zabójcy komunistów Baginińskiego i Wiczkowicza, st. przodow. policji Józefa Muraszkę, zwrócił się do prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie p. Pliżczyńskiego z prośbą o wyjaśnienie.

Pan prokurator Pliżczyński — znając już treść wspomnianej wiadomości — zakomunikował nam co następuje: Wiadomość ta absolutnie nie odpowiada prawdzie. Muraszkę zasądzony był przez Sąd Okręgowy w Nowogródku, który na skutek oskarżenia publicznego zastosował względem osądzonego — jako środek zapobiegawczy — areszt bezwzględny i dotychczas choćby ze względów merytorycznych nic nie słychać o tem, aby środek zapobiegawczy względem Muraszkę miałby być zmieniony.

Ze swej strony spieszymy nadmienić, że Muraszkę — i jego pełnomocnicy mecenasi pp. Szurle i Niedzielski — nie wykazali dotychczas najmniejszego zamiaru apelowania na wspomniany wyrok Sądu Okręgowego w Nowogródku. (y)

Wielki proces policyjny w Wilnie.

Dzisiaj rozpoczyna się w Sądzie Okręgowym głośna sprawa nadużyć w policji wileńskiej.

Na ławie oskarżonych zasiadają b. komendant policji m. Wilna podinspektor Zygmunt Tolpyho, naczelnik ekspozytury śledczej nadkomisarz Anioł Pawłowicz, kierownik I-go komisariatu komisarz Jan Szolc, przewodniczący Józef Rymkiewicz, Aleksander Kulakowski i Franciszek Tomkowiak oraz pośrednik w nadużyciach piekarczy Izak Sznajder. Jak nam skądinąd wiadomo, podinsp. Tolpyże zarzucane jest świadome tolerowanie nadużyć swych podkomendnych w celu osobistego zysku. Komendant Tolpyho — jak głosi fama — darzył specjalnem zaufaniem komisarza Szolca, który już bezpośrednio miał wpływ na nadużycia podległych mu funkcjonariuszy policji.

Ciekawą w swoim rodzaju rolę w tej skandalicznej zbiorowej aferze — jak wykazało śledztwo — odegrał oskarżony Izak Sznajder, który krótko mówiąc był inicjatorem całego szeregu przestępstw komisarza Szolca — i odbierał osobiście od osób „upatrzonych na oliwy” łapówki.

Odosobnioną postacią w tym procesie jest sprawa b. nadkomisarza Pawłowicza, który rzekomo działał przedewszystkiem na własną rękę. Głównym zarzutem przeciwko niemu ma być fakt świadomego ukrycia afery zmarłego w więzieniu podkomisarza Zaborowskiego i zasądzonego już w drugiej instancji sądowej na karę 3 lat i 6 miesięcy więzienia asp. Bogusława Kiedrzyńskiego.

Do sprawy tej powołano przeszło 170 świadków — wśród których figurują nazwiska wysoko postawionych osób z pośród urzędników państwowych.

Procesem tym zainteresowała się specjalnie Główna Komenda Policji Państwowej w Warszawie, delegując do Wilna na czas rozpraw inspektora Krzymuskiego.

Przebieg rozpraw — zapowiada szereg sensacyjnych momentów.

Skład sądu stanowić będą wiceprezes p. Owiński (przewodniczący) oraz sędziowie p.p. Jodziewicz i Kontowit. Oskarżać będzie podprokurator Sakowicz.

Bronić oskarżonych będą — komis. Szolca mec. Szyzkowski; przod. Rymkiewicza i nadkomisarza Pawłowicza mec. Grądzki; przod. Kulakowskiego mec. Neuman; przod. Tomkowiada apl. adw. Rubinow, „pośrednika” Sznajdra mec. Czernihow i polinsp. Tolpyho niedawno przybyły z Piotrkowa do Wilna mec. Chążyński.

Sprawa przypuszczalnie przeciągnie się do niedzieli. Wejście na salę jest bardzo ograniczone i tylko za biletami.

(ef).

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”)
Dziś
SZALONA LOLA
operetka Hirtza.
Początek o godz. 8 m. 15 wiesz.

„Cuda” fakirów.

Demonstrował nam je wczoraj wieczorem, niezmiernie interesująco, na ekranie p. J. S. Dzierżbiński, ilustrując niemi swój „rewelacyjny” odczyt. Tu na tem miejscu, zgórą miesiąc temu, zdawał paryski korespondent „Słowa” relację z tego, co wyprawiał we wrześniu i. b. w sali teatru *des Champs Elysees* słynny fakir Tarah bey — lecz nie zaryzykował „cudów” tych tłumaczyć.

Trafiła jednak kosa na kamień. Oto paryski, znakomity, prestidigitator „Dickson uwziął się przekonać, że wszystko to, co robi fakir Tarah bey, on — Dickson — potrafi robić. I dał w Cyrku Nowym, w Paryżu, jedno i drugie przedstawienie — wprost osłupiające.

Oto, co pisze, zarówno o fakirze jak o jego współzawodniku dr. Paweł Farez w arcyważnym „Journal des Debats” z 25-go października:

Silny przedewszystkiem nacisk kładzie na nastrojową *mise-en-scene* wystąpienia i produkowane się Taraha beya. Białe półoczyste szaty, błyszczące ostrza, asysta... Ba! Wszak na sali były dwa posterunki... sanitariuszek (dwie trójki), na wypadkę omdlenia lub ataku nerwowego wśród publiczności.

Na drzwiach specjalnej „łóżki ratunkowej” był wymalowany Czerny Krzyż.

Prawda, fakir wyleża się — rzekomo w stanie kateleptycznym — teje tak, że jak most położony go można głową i nogami na dwie barjery; potem kładą mu na żołądek deske, na nią kamień, wałą w kamień młotem... A fakir leży wyprężony, jak gdyby nie. Dr. Farez widzi w tym „cudzie” tylko zdolność wywoływania jakby tęcza muskułów. Wystarcza ku temu: silna wola i *training*. Kubek w kubek robił to samo Dickson. Nawet nie sam, tylko używał dla eksperymentów jednego ze służby cyrku. Zamast kamienia, siadał mu na żołądku inny służący. Dr Farez przytacza fakt, że jeden z jego osobistych znajomych, żaden sportsman, bez najmniejszego *trainingu* potrafił tak właśnie stężyć, że go jak kłodek można było kłaść między dwa krzesła, oparte o jedne tylko głowy a o drugie tylko pięta. Kładziono mu na żołądek ciężki fotel.

Z „katelepsji” dworuje sobie w najpiętsze dr. Farez, katelepsja — utrzymywano około roku 1880 go — jest podstawą stanu letargicznego tudzież somnambulizmu. Dalecy już dziś jesteśmy od tego. „Katelepsja” właściwie w medycynie... nie już dziś oznacza. Pojęcie mienne, wieoznaczne.

Ale Tarah bey wprowadzał w stan martwoży „kateleptycznej” zwierzęta np. królika, koguta. Tu już nie może działać jakaś „silna wola”.

Wręcz przeciwnie, zwierzęta wyrzują się, chciałyby uciec. Cóż takiego robi im Tarah bey? Rozporządza, widąc, jakąś siłą tajemniczą...

Dr. Farez powołuje się na Jawajczyków. Oni potrafili znakomicie wpedzić człowieka w głęboki sen, znieczulając go, w dodatku, najzupełniej naciskając mu na szyi arterję, którą np. Rosjanie zowią *sonnaja arterija*. Jawajczyk ujmując „operowanego” za szczykę i po obu jej rogach wymacowuje lekko tętniącą arterję. Naciska — umiejętnie, stopniując... oddech pacjenta staje się głębszym... pacjent zasypia. Taki zabieg zowie się w języku jawajskim: *tarik urat tidor*. Owó fakir Tarah bey nie innego nie robi królikom i kogutom jak właśnie jawajski *tarik urat tidor*. Oczywiście, niezmierzenie zręcznie.

Fakir kładzie się na białe sztorcem w deskę ostrza pugałatki i gwoździe niesłychanie wyostrzone. Dr. Farez przypomina, że przed położeniem się zawija dokoła bioder swoją długą, białą, welnianą tunikę, a następnie „gwoździe” są niezmierne cienkie i gietkie. Lecz najbardziej pograżające „cudotwórczość” fakira jest to, że potrafił go naśladować... Dickson, Dickson po nad to skakał *bosemi nogami* na gesto rozsypane po desce potłuczone butelki, czyli na ostre, kalejące szkło.

Co do przeszywania sobie twarzy

ostrą szpilką, jest to — utrzymuje dr. Farez — akurat to samo, co wbijanie w ciało szprycki przy robieniu iniekcji podskórnej. Szpilki, długie, które mi posługują się Tarah bey bardzo mało są grubsze od szpilki szprycki. Nie tryska krew? Oczywiście. Bo w pierwej miejsce, w które ma wbić szpilkę fakir „spreparował” palcami, wycisnął żenę wszystkiej krew, *La rendue exsangue*. Proszony aby krew pociekła, może wywołać, znowu za pomocą zręcznej manipulacji tylko odrobinnę krwi, którą niemniej zręcznie natychmiast rozsmazuje aby efekt wywołać.

Tarah bey powołuje się na Jawajczyków. Oni potrafili znakomicie wpedzić człowieka w głęboki sen, znieczulając go, w dodatku, najzupełniej naciskając mu na szyi arterję, którą np. Rosjanie zowią *sonnaja arterija*. Jawajczyk ujmując „operowanego” za szczykę i po obu jej rogach wymacowuje lekko tętniącą arterję. Naciska — umiejętnie, stopniując... oddech pacjenta staje się głębszym... pacjent zasypia. Taki zabieg zowie się w języku jawajskim: *tarik urat tidor*. Owó fakir Tarah bey nie innego nie robi królikom i kogutom jak właśnie jawajski *tarik urat tidor*. Oczywiście, niezmierzenie zręcznie.

Fakir kładzie się na białe sztorcem w deskę ostrza pugałatki i gwoździe niesłychanie wyostrzone. Dr. Farez przypomina, że przed położeniem się zawija dokoła bioder swoją długą, białą, welnianą tunikę, a następnie „gwoździe” są niezmierne cienkie i gietkie. Lecz najbardziej pograżające „cudotwórczość” fakira jest to, że potrafił go naśladować... Dickson, Dickson po nad to skakał *bosemi nogami* na gesto rozsypane po desce potłuczone butelki, czyli na ostre, kalejące szkło.

Co do przeszywania sobie twarzy

ostrą szpilką, jest to — utrzymuje dr. Farez — akurat to samo, co wbijanie w ciało szprycki przy robieniu iniekcji podskórnej. Szpilki, długie, które mi posługują się Tarah bey bardzo mało są grubsze od szpilki szprycki. Nie tryska krew? Oczywiście. Bo w pierwej miejsce, w które ma wbić szpilkę fakir „spreparował” palcami, wycisnął żenę wszystkiej krew, *La rendue exsangue*. Proszony aby krew pociekła, może wywołać, znowu za pomocą zręcznej manipulacji tylko odrobinnę krwi, którą niemniej zręcznie natychmiast rozsmazuje aby efekt wywołać.

Tarah bey powołuje się na Jawajczyków. Oni potrafili znakomicie wpedzić człowieka w głęboki sen, znieczulając go, w dodatku, najzupełniej naciskając mu na szyi arterję, którą np. Rosjanie zowią *sonnaja arterija*. Jawajczyk ujmując „operowanego” za szczykę i po obu jej rogach wymacowuje lekko tętniącą arterję. Naciska — umiejętnie, stopniując... oddech pacjenta staje się głębszym... pacjent zasypia. Taki zabieg zowie się w języku jawajskim: *tarik urat tidor*. Owó fakir Tarah bey nie innego nie robi królikom i kogutom jak właśnie jawajski *tarik urat tidor*. Oczywiście, niezmierzenie zręcznie.

Fakir kładzie się na białe sztorcem w deskę ostrza pugałatki i gwoździe niesłychanie wyostrzone. Dr. Farez przypomina, że przed położeniem się zawija dokoła bioder swoją długą, białą, welnianą tunikę, a następnie „gwoździe” są niezmierne cienkie i gietkie. Lecz najbardziej pograżające „cudotwórczość” fakira jest to, że potrafił go naśladować... Dickson, Dickson po nad to skakał *bosemi nogami* na gesto rozsypane po desce potłuczone butelki, czyli na ostre, kalejące szkło.

ostrą szpilką, jest to — utrzymuje dr. Farez — akurat to samo, co wbijanie w ciało szprycki przy robieniu iniekcji podskórnej. Szpilki, długie, które mi posługują się Tarah bey bardzo mało są grubsze od szpilki szprycki. Nie tryska krew? Oczywiście. Bo w pierwej miejsce, w które ma wbić szpilkę fakir „spreparował” palcami, wycisnął żenę wszystkiej krew, *La rendue exsangue*. Proszony aby krew pociek

Od środy 4 bm.

do środy 11 listopada 1925 r.

Trwać będzie akcja IV TYGODNIA AKADEMIIKA

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHDONICH

Stacja doświadczalna w Bieniakoniach.

W zakończeniu artykułu umieszczonego pod powyższym tytułem w numerze 236 „Słowa” podajemy tu jeszcze garść informacji o Stacji doświadczalnej, uprzejmie udzielonych nam przez obecnego dyrektora tejże, p. W. Łastowskiego.

Subwencje Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych stanowią główną podstawę do egzystencji Stacji. Ministerstwo pokrywa całkowicie koszty personelu, urządzeń i utrzymania pracowni. Natomiast odczuwa się dotkliwie brak środków na potrzeby gospodarcze i inwestycyjne.

Wobec ogromnego zubożenia rolników, Towarzystwo Doświadczeń Rolnych i inne instytucje społeczno-rolnicze nie są w stanie tożyc na Stację większych sum, jak to miało miejsce przed wojną.

Pole doświadczalne Stacji (dotychczas 16 ha) posiada ubogą glebę a mając specjalne zadania doświadczalne nie może być gospodarczo racjonalnie wykorzystane (np. niemożność stosowania w siewie konicyz i seradeli co by utrudniało określenie ilości słomy na działkach doświadczalnych). Ze względu na chęć popularyzowania Stacji nasiona wyprodukowane na stacji sprzedawane są po cenach niższych. Wskutek tego Stacja nie może dawać wysokich dochodów.

Pomoc materialna ze strony Sejmików jest bardzo ograniczona—jedynie Sejmik Wileński udziela Stacji poważną roczną sumę w wysokości w roku bieżącym 4000 zł. Nie zapominajmy też Stacji Sejmiki Brastawski i Świeciański. Inne Sejmiki dają bardzo mało lub wcale nie.

A jednak Sejmiki i ich Wydziały mogą przy swych poczynaniach mających na celu udzielanie pomocy rolnej korzystać z prac Stacji. Szczególnie, kiedy szkolnictwo rolnicze rozwija się, wyniki doświadczalne zdobyte na Stacji znakomicie ułatwiają nauczanie w szkolnictwie. Szkoły—mające na celu dydaktyczne i wychowawcze zadanie, nie mogą na większą skalę dokonywać doświadczeń, gdyż do tego potrzebne są specjalne urządzenia, fachowe wiadomości i znaczne środki. Szkoły mogą i powinny prowadząc na mniejszą skalę doświadczenia, sprawdzać i uzupełniać w miejscowych warunkach wyniki osiągnięte na Stacji.

Budowę stacji w Bieniakoniach przerwała wojna—budynki nie są kompletne. Szczególnie daje się ostry odczuwać brak stajni, obory i szopy na narzędzia i nawozy, kiedy tempo prac na Stacji staje się coraz intensywniejsze. Umieszczenie koni i składu na nawozy nie pozwala na utrzymanie należytego porządku w stodole i umieszczenia przedziałów na zboża z działek doświadczalnych, ilość których wciąż się zwiększa.

Brak lokali mieszkaniowych utrudnia utrzymanie pracowników z rodziną—koniecznym więc jest dla normalnego funkcjonowania zakładu wybudowanie brakujących budynków, co mogłoby być uskutecznione po otrzymaniu pożyczki Banku Rolnego lub wydatniejszych subwencji.

Działalność pożyteczna stacji najwięcej się uwidoczniła w wykazaniu najwłaściwszych dla naszego klimatu odmian roślin uprawnych a zarówno w ich hodowli. Dzisiaj już we wszystkich zakątkach Wileńszczyzny i w wielu powiatach Ziemi Nowogródzkiej spotkać można odmiany żyta, owsa i szczególnie ziemniaków, które zostały uzyskane z Bieniaków do doświadczeń lub zakupione na rozmnożenie.

Dzięki licznym doświadczeniom z wieloletnimi nawozami, które stacja zakładała przed wojną przy pomocy swych funkcjonariuszy a obecnie przez instruktorów organizacji rolniczych (szczególnie Z. K. R. z. W.) szerzy się wśród rolników praktyczna znajomość stosowania nawozów.

W całym szeregu wieloletnich doświadczeń Stacja wykazała korzyści w zastosowaniu zrasznia 1 proc. ciecierzki bordoskiej ziemniaków w walce ze zgnilizną ziemniaczaną (Phytophthora infestans) i z zaprawiania ziarna siewnego żyta uszupleniem przy walce z pleśnią śniegową (Fuzarium nivale). Obecnie już niektóre postępowe gospodarstwa (np. „Trybańce” i „Wielkie Sołeczniki”) zaczęły stosować na szerszą skalę wymienione wyżej środki w walce ze szkodnikami.

Udzielając dużo miejsca w swych doświadczeniach nawozem zielonym stacja zgromadziła b. ciekawy i jedyny w swoim rodzaju materiał, który daje podstawy do racjonalnej organizacji płodozmiannu przystosowanego do naszych warunków.

H-ski.

Informacje.

Wyraz dobrej woli.

Zarząd Główny Związku Ziemiaków wydał odezwę do ziemian następującej treści: „Niezmiernie ciężkie położenie finansowe, spowodowane w chwili obecnej przez cały szereg czynników współdziałających, po części przypadkowych, po części wynikłych z błędów polityki gospodarczej zarówno rządowej, jak i społecznej, dało w skutkach pomiędzy innymi pewnego rodzaju nastrojów rezygnacyjnych, wyrażających się w obojętnym traktowaniu wszelkich terminowych zobowiązań. Jest to zrozumiałe, nie mniej jest wysoce niebezpieczne, właśnie ze względu, iż przybrało cechy nastroju. Rzeczywistej trudności nie przełamie nikt, lecz ogólne zmęczenie i wyczerpanie mogą dawać efekty, rzeczą nieusprawiedliwioną, t.j. wywoływać zubożenie wtedy nawet, gdy częściowe bodaj regulowanie zobowiązań jest możliwe. W warunkach takich łatwo doprowadzić życie gospodarze i życie państwo do katastrofy.

Gdy z jednej strony słusznie żądamy od skarbu względności i pomocy, z drugiej musimy pamiętać, że nie jest on źródłem niewyczerpanem i sam winien być zasilany przez płatników. Nic niema groźniejszego nad stan demoralizacji, która od płatników, pozbawionych istotnie gotowizny, przerzuca się niekiedy poza właściwą granicę. Jesteśmy przekonani, iż obraz położenia obecnego stworzył już oczy lub zmierzają szybko do ich otworzenia zarówno rządowi, jak i stokroć od niego winniejszymi izbom prawodawczym: otwiera czy na popelnienie błędów w zakresie polityki gospodarczej i fiskalnej, i zniwala do zmiany dotychczasowego kierunku. Trzeba uczynić wszystko, co jest w mocy naszej dla stwierdzenia, iż zaleganie z opłatą podatków nie jest wynikiem ani lekkomyślnej opieszałości, ani karygodnej złości woli. Mechanizm skarbowy i państwowy nie mogą słańać: żądać należy raczej bezwzględnej zatrzymania nakładów w gospodarstwie samorządowym, a natomiast środki rozporządzalne postawić do dyspozycji skarbu. Jest wszelka nadzieja, że przesilenie obecne kraj przetrzyma i wyjdzie zeń w czasie niedalekim, jednakże powinniśmy przyczynić się do tego w miarę środków.

Dlatego nie wahamy się wezwać ziemian, żeby uczynili jaknajwiększy wysiłek dla najspieszniejszego opłacenia ciążących na własności ziemskiej podatków, choćby bodaj w zakresie jednej raty podatku gruntowego, gdy na wpłaty większe zdobyć się nie mogą, przyczem należy zabiegać zarówno u władz skarbowych, jak i instytucji kredytowych rządowych o prolongowanie należności w celu umożliwienia regulowania podatków.

Zarząd Główny będzie się starał o uzyskanie niezbędnej pomocy dla tych, którzy nie mogą uiścić się całkowicie, lecz wzamian proszą okazać jaknajwiększe zrozumienie rzeczy oraz odpowiedzieć czynem na jego wezwanie. Jesteśmy przekonani, że wysiłek w tym kierunku jest konieczny ze względu na dobro Państwa.”

Odezwę w imieniu Zarządu Głównego Związku Ziemiaków podpisali: Jan Stecki, Władysław Froelich i Jan Kijowski.

Ulgi w spłacie podatku przemysłowego i dochodowego.

Ministerjum skarbu zezwoliło na spłatę podatku od obrotu za I półrocze 1925 r. w trzech równych ratach, a mianowicie: I rata do 10 listopada r.b., II rata do 10 grudnia r. b., III rata do 31 stycznia 1926 r.

Podatek dochodowy za rok 1925, w tej części, której termin płatności upływa 1 listopada 1925 r., rozłożyło ministerjum na dwie równe raty, płatne: I rata do 15 listopada 1925 r., II rata do 15 grudnia 1925 r. Od rozłożonych na raty kwot nie pobierana będzie kara za zwłokę i odsetki za odroczenie.

Niedotrzymanie którego bądź z wyznaczonych ratalnych terminów płatności w każdym podatku pozbawia wszelkich w stosunku do danego podatku ulg, cała zaś należność z tytułu tego podatku będzie egzekwowaną natychmiast wraz z karą za zwłokę licząc od ustawowego terminu płatności.

Państwowy podatek od lokali.

Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie w sprawie ulg w państwowym podatku od lokali. Ulgi te są następujące:

- 1) Dla ogółu płatników państwowego podatku od lokali min. skarbu odroczył termin płatności tego podatku za IV kwartał 1925 r. do końca grudnia b. r. bez doliczenia odsetek za odroczenie. Stosownie do tego przesunięte zostały terminy płatności państwowego podatku od lokali z I i II kwartału 1926 r. o jeden miesiąc później, t. j. na luty i maj 1926 r.
- 2) Co do płatników, którym wymierzono państwowy podatek od lokali w miastach a) ponad 100,000 mieszkańców w sumie nie wyższej niż 32 zł, b) ponad 25,000 mieszkańców w sumie nie wyższej niż 24 zł, c) do 2,000 mieszkańców w sumie nie wyższej niż 16 zł.

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby od takich płatników był pobrany państwowy podatek od lokali za II półrocze 1925 w wysokości jednej czwartej w terminie do końca grudnia 1925 bez odsetek za odroczenie. Natomiast trzy czwarte części wspomnianego podatku za II półroczu odroczone na czas późniejszy; terminy płatności odroczonej należności będą wyznaczone w osobnym rozporządzeniu. Ulgi te przewidziane zostały dla szerokiego koła płatników, gdyż obejmują mieszkania do 2 włącznie, 3 pokoi.

3) W końcu, o ile chodzi o bezrobotnych, min. skarbu zarządziło zwolnienie ich z urzędu od państwowego podatku od lokali.

Zjazd przedstawicieli zakładów doświadczalnych.

W tych dniach odbył się w Warszawie zjazd kierowników zakładów doświadczalnych. Kresy wschodnie były reprezentowane przez d-ra W. Łastowskiego, kierownika Stacji doświadczalnej w Bieniakoniach, który wspólnie z prof. Szulcem (z Instytutu Meteorologicznego) wygłosił referat o organizacji spostrzeżeń fenologicznych w Polsce.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Terminy podatków. Na dzień 11 listopada r. b. przypada ostateczny

Proces Steigera.

LWÓW 3 XI Pat. Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko Steigerowi przesłuchiowano w dalszym ciągu świadków. Sw. Wahrhättig, kolega biurowy oskarżonego zeznał, że w dniu krytycznym spacerował ze Steigerem do godz. 1-szej poczem wrócił do domu. Rozmawiali o rzeczach obojętnych. Sw. wystawia oskarżonemu jako pracownikowi [biurowemu] dobre świadectwo.

Z koleś Sw. Tfilch zeznał, że służąc u jego matki Marja Katuszko przedtem służyła u d-ra Reicha, a opowiadała jego matce i pracce że u Reicha odbywały się konferencje podczas których mówiono że Steiger przyznał się już do czynu. Później sw. sam rozmawiał w tej sprawie ze służącą Katuszko, która potwierdziła mu te zeznania, oświadczając pozatem, że dawniej służyła w domu w którym mieszkał Steiger i miała pokój na strychu, gdzie przyniesiono rozmaite pisma i broszury, zagraniczne. Robiła z nich wycinki i wyciągi. Sw. namawiał Katuszko by zeznania te powtórzyła w Sądzie. Katuszko odpowiedziała, że niechciała by d-wi Reichowi sprawić kłopotu.

Sw. Antonina Krawiec, pracca potwierdziła zeznania poprzedniego świadka. Dodaje ona, że Katuszko

termin do wpłacenia podatków: państwowego od nieruchomości, dodatku miejskiego do powyższego podatku państwowego, państwowego podatku od lokali. (s)

— Ceny w Wilnie 3 bm. Chleb biały—42 gr. kilo, stołowy—40, razowy—25, mąka pyłowa—38, stołowa—34, razowa—25, mąko wieprzowe—170, oleje—160, baranie—120, wołowe I gat.—130, masło—650—7 zł, mięsowe—6 zł, słonina krajowa—320, 7 zł, drożdżowa—160, kryształ—130, kasza, cukier w kostkach—60, cynamon—80, mąka pszena amerykańska—70, ryż—70, ser biały domowy—4 zł, sól szara—35, ryba szczypana—3 zł, mydło do prania—150, ziemniaki—1—120 pud, za 100 kilo ziemniaki—21 zł, owoce—21, żyto—21 zł, mlika litr—50 gr., śledź szt.—20 gr., nafta litr—45 gr., jaja 10 szt. 1 zł 50 gr., drzewa metr—12 zł. (s)

— Z targowiska Ponarskiego. W dniu 27 października r.b. spędzono na targowisko Ponarskie koni szt. 52, za które płacono od 12 do 300 zł, była rogatago spędzono 114 szt., płacono od 50 do 225 zł. za sztukę. Świn spędzono 155 szt., płacono od 12 do 170 zł. za sztukę. Owiec i kóz spędzono pierwszego gatunku 83 szt., płacono od 9 do 15 zł. za sztukę, II gatunku spędzono 7 szt. płacono od 10 do 33 zł. Cieląt spędzono 32 szt., płacono od 22 do 27 zł. za sztukę. (x)

GIEŁDA WARSZAWSKA

3 listopada 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno

Dewizy i waluty:			
Dolary	6.02	6.03	5.99
Belgia	27.21	27.28	27.14
Holandja	241.87	242.48	241.27
London	29.13	29.20	29.6
Nowy-York	5.98	6.00	5.96
Paryz	24.85	24.91	24.79
Praga	17.82	17.87	17.78
Szwajcaria	115.90	116.19	115.61
Stockholm	160.70	161.10	160.30
Wiedeń	84.75	84.96	84.84
Włochy	23.77	23.83	23.72

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	66.65 (w złotych 394.68)
— kolejowa	85.— 80.— 85.—
8 pr. pożycz. konw.	70.— — —
5 pr. pożycz. konw.	43.50 — —
4,5 proc. listy zast.	15.25 15.— —
Warszaw. przedw.	15.10 15.05 15.10

Od Redakcji „Kurjera Gospodarczego” W sprawach redakcyjnych Redaktor „Kurjera Gospodarczego” przyjmuje codziennie oprócz dni świątecznych od godziny 18 do 19.

„Kontrewolucja” w Rosji.

Ferment w armji czerwonej.—G.P.U. obawia się robotników

Z Mińska nadeszły sensacyjne wiadomości o szerzącej się antybolzewickiej propagandzie w armji i sferach robotniczych.

Według informacji podanych przez źródła kompetentne, wykryto szereg organizacji „kontrewolucyjnych” w armji czerwonej. W związku z tem pozostaje usunięcie naczelnika Petersburskiego Okręgu Wojennego, Gitis.—Gitisowi zarzucają, iż sprzeciwił się on rewizjom i aresztom w niektórych pułkach i sztabach armji, czem przyczynił się do niepowodzenia śledztwa w sprawie tajnego spisku „kontrewolucyjnego” i ucieczki kierowników organizacji.

Jednocześnie, w związku z rosnącym niezadowoleniem z przywódców partji, wśród sfer robotniczych, moskiewskie G. P. U. przedsięwzięło kroki celem zabezpieczenia osobistego wybitnych komunistów, występujących na publicznych wiecach i zebraniach.

W partji wzbudziła panikę, rezolucja powzięta na zebraniu grupy robotniczej w pewnym mieście na Uralu, która domaga się rozpoczęcia kroków energicznych przeciwko dyktatorstwu poszczególnych dygnitarzy sowieckich.

Dn. 23 października, ajenci G. P. U. aresztowali 3 osobników, uzbrojonych w bomby o niezwykłej sile wybuchowej. Ludzie ci planowali zamach.

Pogrzeb Frunzego.

MOSKWA, 3. XI. Pat. Dzisiaj odbył się pogrzeb Frunzego, na placu Czerwonym w pobliżu mauzoleum Lenina. Z trumną postępowali członkowie rządu, ciała dyplomatyczne, delegacja miast i ludność Moskwy. W chwili spuszczenia trumny do grobu zabrzmiły w Moskwie i we wszystkich miastach Unji sowieckiej salwy armatnie, poczem syreny fabryczne oddały sygnały pożegnania.

Król Pahlavi.

LONDYN 3 XI. Pat. Daily Telegraph donosi z Teheranu, że Rizekhan przyjął koronę i będzie nosił nazwę króla Pahlawi.

LONDYN 3 X. Pat. Korespondent Morning Post w Teheranie donosi że w ciągu tego dnia spodziewane jest zwołanie zgromadzenia konstytucyjnego.

Emisarjusze Abd-el-Krima w Fezie.

PARYŻ, 3 XI. Pat. Excelsior donosi z prasą londyńską, że dwaj emisarjusze Abd-elKrima przybyli do Fezu i zwrócili się do rezydenta francuskiego Steega z prośbą o audjencję.

Ossendowski jedzie do Afryki.

PARYŻ, 3 XI Pat. Bawi tu znany podróżnik polski i literat Ossendowski z małżonką. Udaje się on w 6-cio miesięczną podróż po Afryce środkowej. Zamierzona podróż Ossendowskiego wzbudza wielkie zainteresowanie w odpowiednich sferach francuskiej.

Malwersacje na kolei Lwowskiej.

WARSZAWA, 2-XI. (tel. wł. Słowa). Ze Lwowa donoszą: Śledztwo wykazało iż w malwersacjach jakie wykryto w kasie kolei we Lwowie brał udział oprócz Redlisa również radny miejski Ursini. Charakterystycznym jest, że defraudacja Redlisa popelniał od marca b. roku fałszując listy płatnicze. Suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi 150 tysięcy złotych.

KRONIKA

ŚRODA
4 Dziś
Karol.Borom
Jutro
Zachanjasza

Wech. st. o g. 6 m. 29.

Zach. st. o g. 4 m. 18.

URZĘDOWA.

— Zebrania kontrolne dla oficerów. Komisarjat Rządu ogłasza: W myśl obwieszczenia Dowódcy O.K.III. L. 19970/og z dnia 21 IX r. b. oficerowie rezerwy i popoliciego ruszenia urodzeni w latach 1901, 1897, 1895, 1881 i 1875, oraz urodzeni w latach 1900, 1899, 1894, którzy w roku bieżącym nie odbyli ćwiczeń wojskowych winni się stawić w dniu 4 listopada r. b. do raportów kontrolnych o godzinie 9-jej rano (P.K.U. Wilno, ul. Jakóba Jasińskiego 12) w mundurze wojskowym i w uzbrojeniu.

Byli urzędnicy wojskowi wyższych stopni roczników również podlegają temu obowiązowi.

— Wileński Okręgowy i Urząd Miar informuje: Obecnie odbywa się legalizacja narzędzi mierniczych w m. Głębokim, Widzach i Drui. Sąsiednim miasteczkom, a również gospodarstwom rolnym, należy wykorzystać tę okoliczność i wszystkie narzędzia miernicze, podlegające legalizacji w bieżącym, a nawet i przyszłym roku zalegalizować.

Reparacja narzędzi mierniczych również może być wykonana na miejscu, gdyż pracują tam koncesjonowane (prywatne) warsztaty reparacyjne narzędzi mierniczych.

— Nowy kierownik. Kierownikiem ekspozytury policji politycznej na pow. Wil.-Trocki mianowany został p. Bojko.

— (s) W sprawie daniny lasowej. W końcu b. m. odbędzie się w Del. Rządu posiedzenie komisji wojewódzkiej celem ustalenia cen na trzecią ratę daniny lasowej.

Podana w niektórych pismach miejscowych wiadomość o rzekomej prolongacji wpłat na daninę lasową jak stwierdziliśmy nie odpowiada rzeczywistości.

OPIEKA SPOŁECZNA I PRACA.

— Strejk. W dniu 2 b. m. zastrajkowały szoferzy oraz konduktorzy zatrudnieni w tutejszych firmach autobusowych. Strejk ten powstał wobec niedojścia do porozumienia pomiędzy przedsiębiorcami a szoferami na punkcie niewypłacenia zaległych należności.

Ostatnio dowiadujemy się, że robotnicy zgodzili się powrócić do pracy pod warunkiem że wypłacone im będą zaległości oraz nie zostanie zmniejszone wynagrodzenie.

Wczoraj 3 b. m. wobec uregulowania przez firmę „Samochodowe Połączenia” żądań swych pracowników autobusy powyższej firmy kursowały po mieście, natomiast inne firmy narazie są objęte strejkami.

— (x) Stan liczebny bezrobotnych. W dniu 1 listopada r. b. stan bezrobotnych m. Wilna wynosił razem 1.528 osób. Z tego przypada ogółem: mężczyzn 998 i kobiet 530. Na umysłowo pracujących przypada 453 bezrobotnych z czego 350 mężczyzn i 103 kobiety.

— (x) Przybycie komisji lustracyjnej z Warszawy. W dniu 2 b. m. przybyła z Warszawy do Wilna komisja lustracyjna pod przewodnictwem p. p. Gasztofia i Popieła celem zbadania i przeprowadzenia lustracji w tut. Biurze Funduszu Bezrobocia. Komisja powyższa zabawi w Wilnie dni kilka.

— Pomoc doraźna dla bezrobotnych. Zarząd Funduszu bezrobocia w Wilnie przestał w swoim czasie do Dyrekcji Funduszu Bezrobocia w Warszawie pismo z wnioskiem o zezwolenie na udzielanie państwowej doraźnej pomocy dla bezrobotnych na terenie m. Wilna, oraz o przedłużeniu okresu wypłacania zasiłków bezrobotnym do 17-siej tygodni. W dniu wczorajszym zarząd tut. Funduszu Bezrobocia otrzymał od Warszawskiej Dyrekcji Funduszu Bezrobocia telegraficzne powiadomienie, że na posiedzeniu w dniu 29 października r. b. zostały wyżej wspomniane wnioski przychylnie załatwione i przesłane z odnośnymi uchwałami do Ministerstwa pracy i opieki społecznej celem zatwierdzenia.

MIEJSKA.

— (x) Posiedzenie Rady Miejskiej. We czwartek, dnia 5 listopada r. b. o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się w Magistracie m. Wilna posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy:

- 1) Referat w sprawie obstalowania projektu gazowni.
- 2) Referat w sprawie wniosku

DOKTOR J. Romanowski

przyjmuje od g. 1—3 pp. i od 5—7 w. (akuszerka i choroby kobiece).

WILEŃSKA 25.

WĘGIEL Zawalna 26

(róg Trockiej)



Nie narażajcie na szwank bilansu handlowego!!!

Żądajcie wyrobów krajowych zamiast zagranicznych

„PEPEGE” Kalosze

są najtrwalsze



„PEPEGE” ŚNIEGOWCE

wyróżniają się ELEGANCJĄ

„PEPEGE” sportowe obuwie jest najpraktyczniejsze

„PEPEGE”

Polski Przemysł Gumowy T. A. w GRUDZIĄDZU

Przedstawicielstwo i skład fabryczny Wilno, Niemceńska 28 tel. 193. Sp. s firm, w m. Wilnie, które zobowiązały się prowadzić obuwie gumowe wyrobu krajowego

J. Baran Rudnicka 4, W. Czaplinski Dominikańska 8, J. Lipiński Ostrobramska 8, W. Litwinowicz Zamkowa 24, Eljasz Ofingare Rudnicka 14, W. Pupała Ostrobramska 25, K. Rymkiewicz Mickiewicza 9, G. Szames Wileńska 17, J. Szulman Niemceńska 3 i Włodawski Bakszta 4. S. Wildszejn Rudnicka 2,

opłaty szkolnej za dzieci pracowników miejskich, uczące się w szkołach średnich.

3) Wniosek w przedmiocie ustalenia na rok 1926 norm podatku miejskiego od psów.

4) Wniosek w przedmiocie ustalenia na rok 1926 norm podatku komunalnego od przedmiotów zbytku.

5) Referat w sprawie częściowych ulg w opodatkowaniu kinematografów.

6) Referat w sprawie rewizji uchwały Rady Miejskiej, dotyczącej opodatkowania placów niezabudowanych.

7) Referat w sprawie starań b. Zarządu Tow. Doraźnej Pomocy lekarskiej w Wilnie o przekazanie miastu aktywności i pasywów „Pogotowia ratunkowego”.

8) Sprawozdanie z działalności i rozpatrzenie budżetu miejskiego kinematografu kulturalno-oświatowego za rok 1925.

9) Wniosek asygnowania subydium szkolnej pracowni doświadczalnej na utrzymanie ogrodnika i mechanika.

10) Referat w przedmiocie uporządkowania spraw, dotyczących wydawania zaświadczeń do Wydziału Hipotecznego przy Wileńskim Sądzie Okręgowym, oraz ustalenia opłat za czynności z tem połączone.

11) Referat w przedmiocie zmodyfikowania uchwały Rady Miejskiej, dotyczącej kredytów na kupno, remont i przystosowanie do potrzeb szkolnych nieruchomości w Górach.

12) Wybory przedstawicieli Rady Miejskiej do Rady Opiekuńczej Polskiego Towarzystwa krzewienia wiedzy handlowej i ekonomicznej.

(x) Memorjał kierowników szkół powszechnych. Kierownicy szkół powszechnych wystosowali w ostatnim czasie do Magistratu m. Wilna memorjał w sprawie ulżenia doli wożnym szkół powszechnych na terenie m. Wilna, a mianowicie proszą Magistrat m. Wilna: 1) o podniesienie uposażenia wożnym ze 40 punktów na 50 pkt. za każdy oddział (pensja wożnych wynosiła obecnie przeciętnie do 100 zł. miesięcznie).

2) o zrównanie płacy wożnym oddziałów popołudniowych z płacą wożnych oddziałów rannych. 3) O uregulowanie dodatku mieszkaniowego; 4) o opłacanie za prace dodatkowe, jak sprzątanie wszystkich innych ubikacji nie należących do określonej pracy wożnego; 5) o jednakowe uposażenie przez cały okres roku, t. j. włącznie z wakacjami i 6) o przyznanie dodatków na rodzinę.

(x) Z posiedzenia komisji technicznej. W dniu 2 listopada r. odbyło się w tut. Magistracie posiedzenie komisji technicznej na którym rozpatrzono: 1) projekt przepisów korzystania z prądów z elektrowni miejskiej. W celu ustalenia powyższych formalności, dotyczących tego projektu sprawa powyższa została odłożona do następnego posiedzenia, które się odbędzie w dniu 9 b. m. 2) Przyjęto uchwałę w sprawie udzielenia koncesji instalatorom robót elektro-technicznych.

(x) Posiedzenie komisji oszczędnościowej. W piątek dnia 6 listopada r. b. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w tut. Magistracie posiedzenie komisji Oszczędnościowej, celem zbadania stanu obecnej gospodarki komunalnej m. Wilna oraz innych ważnych spraw nie cierpiących zwłoki.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

W dniu 6 listopada b. r. o g. 19-iej w kasynie oficerskim garnizonowym odbędzie się posiedzenie Sekcji Sanit. Wileńskiego T.W.W.

Na porządku dziennym: Referat mjr-a-lek. Dobaczewskiego: „Organizacja i zadanie kompanii sanitarnych, dywizji piechoty w czasie marszu, postojów i w czasie bitwy”.

Dom ludowy P.M.S. został przeniesiony z ul. Zarzecze Nr. 4 na Białą żużel Nr. 8. Czytelnia pism codziennych, tygodników i miesięczników oraz wypożyczalnia książek otwarte codziennie od godz. 4 i pół do godz. 7 i pół w prócz świąt. Co sobotę o godz. 7 w. odczyt popularny.

Na szerokim świecie.

— Nowy rywal mah-jonga — Zbójne na Olimpie — „Korkociągów” nie będzie — Przypadek jako wynalazca.

Chińska gra mah-jonga przez jakiś czas zapanowała tak wszechwładnie, że zaiste można było mówić o chińskim niebezpieczeństwie, a raczej o chińskim obłędzie. Tworzyły się specjalne koła towarzyskie celem kultywowania tej gry z państwa złoto smoka, feljoniści rozpisywali się obszernie na temat nowego szalu, przez mah-jonga rozchodzący się małżeństwa i zrywali ze sobą stosunki przyjacielskie. Kto nie umiał grać w mah-jonga, na tego spoglądano z zupełną pogardą, albo go zgło ignorowano.

Wszelka jednak świetność doczesna ma swoje granice i kres. I oto ma się już pod koniec panowania chińskiego mah-jonga, bo na powierzchni z chińczykami występuje jankes, który się nazywa „Rummy”. W grze „rummy” może brać

Wstęp bezpłatny. — Akcja obywatelska na rzecz „Reduty”. Wybrany w dniu 29 października na zebraniu w Delegaturze Rządu Obywatelski Komitet uruchomienia teatru dramatycznego Reduty przypomina, że w dniu dzisiejszym 4 XI b.r. odbędzie się w Delegaturze Rządu (Plac Magdaleny 2) kolejne zebranie w tej sprawie. Na zebraniu tem wybrany komitet zda sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności, i przedłoży projekt dalszej akcji. Wszystkie osoby interesujące się sprawą Reduty proszone są o przybycie.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

(s) Wilno o październiku. Ogółem w miesiącu październiku r.b. zanotowano 15 wypadków pożarowych.

W tym ze czasie udzieliło pogotowie ratunkowe pomocy 293 osobom, zaś od początku r. b. udzieliło 3035 osobom. Z powyższej sumy przeszło 30 procent zanotowano wypadków skutkiem nadużywania alkoholu.

TEATRY I MUZYKA.

Teatr Polski (gmach „Lutnia”). Jak było do przewidzenia — operetka Hirsza „Szalona Lola” — cieszy się niesłabnącym powodzeniem na scenie Teatru Polskiego, zyskując ogólne uznanie.

Wykonanie tej operetki stało na wysokim poziomie artystycznym, dzięki wytwornej grze całego zespołu z M. Bańkowską, J. Kozłowską, Z. Kosińską, L. Sempolińskim, B. Horskim, J. Zaremą i B. Witowskim w rolach głównych. W akcie 2-gim znakomita para baletowa L. Wojłoczniak i F. Bańkowski wykonują taniec hiszpański.

Przygotowania do wystawienia operetki Vada Ennem'a „Królowa Monmartre” w pełnym toku, Premiera wyznaczona została na sobotę.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Pożary. We wsi Szatynie gm. Opłskiej pow. Brastawskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spalił się dom mieszkalny, chlewni, inwentarz żywy i martwy oraz zboże na skłóde Jana Borowika. Straty wynoszą 1125 zł. Ogień w ludziach nie było.

— W folwarku Gmunicze gm. Wiażyńskiej wskutek niewyjaśnionej przyczyny spalił się żłaznia Lucjana Chobieja. Straty wynoszą 100 zł.

— Napad. Emiljan Nikitin zam. w Łyntupach zameldował, iż w dn. 1 bm. o godz. 22 powracając z Postaw około maj. Ferenchanca gm. Komajskiej został napadnięty przez 6 uzbrojonych w kije osobników, prawdopodobnie w celu rabunkowym. Nikitin jednak zdążył zawrócić konia i wrócić do maj. Serenczyka. Po porozumieniu się z administratorem obaj udali się na miejsce napadu lecz nikogo już tam nie zastali.

— Czyżby „dywersanci”. W lesie na 6 km. od Świecian gajowy lasów państwowych obręb-Miłski spotkał 3 nieznanych osobników, których zatrzymał okrzykiem „Stój”. Wówczas osobnicy ci oddali do niego 2 strzały karabinowe na które Drobic upadł na ziemię i oddał dwa strzały z posiadanej karabiny. Następnie napastnicy strzelali do Drobica jeszcze 4 razy poczem zbiegli do lasu.

— Podpalenie. Wstępne dochodzenie ujawniło, iż pożar w zaś. Chutorze gminy Lebedziwskiej wybuchł wskutek podpalenia dokonanego na tle zemsty osobistej przez sąsiadów.

— Niefortunna jazda. Dnia 2 bm. spadł z roweru i rozbił sobie głowę woźny Sąd Okręgowego Stanisław Pietkiewicz (Kaliwajska 23). Dnia 3 bm. wymieniony zmarł.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Sach. w Czerniewiecach. Artykuł zamieściłamy w numerze 235 z dnia 15-go października.

Baczność WŁOŚCIANIE I ROLNICY!

Kto chce korzystnie zamienić swoje surowce z deplata, lub bezdeplaty, niech wyśle je z zupełnym zaufaniem do jedynego Włociszajskiego Tkalni „WŁOKNO” w Lwów ul. Zamartynowska 36, (za mostem kolejowym).

W zamian za len, konopie, pakuty, przędz, wełnę dajemy wszelkiego rodzaju płótna fabryczne i własnych wyrobów, obrusy, ręczniki, nasypy, chustki zimowe, cążki, sukna i barczany.

Spieszcie się a przekonacie się, że Wasza praca nie pójdzie marnie. Nie wiercie złudnym obietnicom różnych firm, które robią krzykliwe reklamy. Żądajcie próbek i cenników, które wysłamy darmo. Przyjmujemy agentów na dogodnych warunkach. Dla Kooperatywy, Spółek Gospodarskich i rekordylnych specjalnie umiarkowane

Miejski Kinematograf „Cywilizacja”

KULTURALNO OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dzisiaj będzie wyświetlany film w 10 aktach (Tragedja) Największe Arcydziało Świata. Wstrząsający akt oskarżenia przeciwko sprawcom wojny wszechświatowej. Jest to przestroga przed narodem, który przez pychę i drażliwość ponownie pragnie zakłócić spokój świata, głosząc hasła wojny odwetowej. Reżyserja genialnego Th. INCE'A

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIANK

ZAWALNA 1 telef 1 - 47; BOCZNYCH KOLEJOWEJ telef. 4 - 62;

SPRZEDAJE:

- KARTOFLE
OTRĘBY pszenne i żytnie
OWIES
ŻYTO
PSZENICĘ
JĘCZMIEN

WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD od 160 KL. Z DOSTAWĄ DO DOMU.

NAJTANIEJ — GDYŹ WPROST OD PRODUCENTA!!

GDZIE MOŻNA ZAPRENUMEROWAĆ „Słowo”?

W CENTRALI wydawnictwa w Wilnie — MICKIEWICZA 4

o r a z

wszystkich oddziałach, a mianowicie w

- Baranowiczach — ul. Szosowa 172
Brasławiu — ul. 3-go Maja 64
Duksztach — ul. Gen. Berbeckiego 10
Duniłowiczach — ul. Wileńska 1
Głębokiem — ul. Zamkowa 80
Grodnie — pl. Batorego 8
Kamieniu Koszyrskim — Związek Ziemiaków
Lidzie — ul. Majora Mackiewicza 63
Nieświeżu — ul. Ratuszowa 1
Nowogródka — ul. Mickiewicza 20
Nowo-Świecianach — ul. Wileńska 28.
Postawach — ul. Rynek 19
Stołpcach — ul. Piłsudskiego 9
St. Święcianach — ul. Rynek 28
Świrze — ul. 3-go Maja 5
Wilejce-Powiatowej — ul. Mickiewicza 24

Kamienie żółciowe

Usuwa bez bólu Cholekinaza Niemiejewskiego.

Ataki w zupełności ustają. Objawy: (początkowe) Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami i wzdęcia i burczenia w kiszka. Bóle i zawroty głowy. Silne zderowanie. Objawy: (podczas ataków). W dolku wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozpadanie żeber i parcie na kiszka stołowa. Brak tohu oraz b' w plecach i klatce piersiowej (na przetrzał). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty żółtaczka ad gówny: Apteczka H. Niemiejewski Warszawa Nowy-Swiat 5 Sprzedaż w e wszystkich składach aptecznych i apt' ach

Zapisujcie się do L. O. P. P.

zardawa, ale grą czysto kombinacyjną. „Rummy” odbywa obecnie tryumfalny pochód po europejskich stolicach.

W ostatnich czasach usadowiła się na górze Olimp para groźnych rabusiów, Yngulos i Babanis, którzy na czele swej bandy terroryzowali okolice w wielkim promieniu. Porywali oni bogobojnie wędrujących ludzi i zwalniali ich po otrzymaniu odpowiedniego okupu. Rząd grecki wysłał oddział zandarmierji pod dowództwem komendanta Petrakisa dla zdobycia Olimp. W niedzielę 20 września w brutalny sposób przerwał go gorące modły zbójców o urodzajny tydzień. Rozegrała się bitwa. Komendant zandarmierji okazał się małym Napoleonem. Udało mu się otoczyć zbójców i zniszczyć całą bandę z wyjątkiem kilku. Yngulos, Babanis i jeszcze jeden herszt, nazwiskiem Tsamiskas poległ. Głowy ich zostały przez komendanta zandarmierji obcięte i wystawione na widok publiczny

UWADZE NAUCZYCIELSTWA POLECAMY JEDYNE WYDAWNICTWO POŚWIECONE HISTORJI SZKOLNICTWA NA WILEŃSZCZYŹNIE

„ALMANACH”

SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ DO NABYCI WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH CENA 2 ZŁOTE

CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY JEST NA ZAKUP BIBLIOTEK DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Żądajcie i kupujcie tylko Patefony

bo patefony grają kulka - szafirem głośno, czysto i naturalnie i są

prawdziwe tylko z tą marką fabryczną fabryka-tem polskim

POLSKIEJ WYTWÓRNI INSTRUM. MUZYCZNYCH.

Adam Klimkiewicz, Sp. Akc.

Warszawa, Chmielna 66.

UWAGA: Odsprzedawcom dajemy rabat i wysyłamy dogodne warunki, i wysyłamy bezpłt. cenniki i repertuary.

MEBLE do jadalni i sypialni, Kompletne lub pojedyncze tożka nikielowe, wózek dziecięcy i inne. Nadzwyczajnie tania. ul. Niemiejewskiego 22

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY ODCIŚKI SKÓRE ZGRUBIAŁA I BRODAWKI „KLAWIOJ” WYROBU LAB. CHEM. FARM. W WARSZAWIE

W miejscowości Ekaterinie na dowód, że ta nieznosna plaga Grecji została zlikwidowana.

Przyczyną coraz częściej zdarzających się katastrof lotniczych jest wpadnięcie aparatu w t. zw. „korkociąg”. Dlatego też w sferach lotniczych wywołał wielkie zainteresowanie wynalazek p. Bramsona, Anglika, automatycznie przeciwdziałający takiemu wpadnięciu w korkociąg. Próby tego wynalazku odbyły się na aerodromie w Hendon w okolicach Londynu, w obecności przedstawicieli ministerstwa komunikacji powietrznej i dały bardzo zadawalniające rezultaty.

P. Bramson, latając bardzo nisko, rozmyślnie zwałniał lot, co powodowało, że aparat lada chwila mógł wpaść w „korkociąg” i w ruchu wirującym rozbić się o ziemię. Każdorazowo wynalazca przez niego przyrząd działał automatycznie, przyspieszając szybkość lotu i powracał aparat do równowagi. Przyjął ten warty tylko 6 i pół funta i jest po-

Prof. Dr. Waclaw Jasiński choroby dzieci przyjmuje obecnie tylko Wielka 24 m. 20. Telefon 860. godz. 4 - 6 pp.

Darmo

Zegarek złoty damski lub męski; kampany wulny, zamsta, aksamity, jedwabie lub inne przedmioty wartości 72 zł. Szczegóły wysła „Record” Łódź 10 skrzynka 178.

W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19, Mickiewicza 46, m. 6

Szoferzy

potrzebni, Zgłaszać się do „Potężnego Samochodowego” Klatwyska 6.

MIESZKANIA

Wileńsko-Trocki p. 1 m. Podbrzeź tołw. Szałarnia obszar. 506 m. Dowiedzieć się: Wilno, Baksza 6 Hurczynowa.

Stenografji

wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39

Lekcji

FRANCUSKIEGO udzielam; konwersacje według najnowszej metody, korepetycje z zakresu 8 kl gimnazjum. Cena przysiępna. Porozumień 9-1 Mickiewicza 42, m. 11.

OPONY I DĘTKI MICHELIN

akcesoria samochodowe na składzie. Dogodne warunki. J. Włodawski WILNO, Baksza 4, Tel. 631.

Prosięta

dwumiesięczne rasy wielkiej dnia 31 październ. białej angielskiej do 7 idąc sprzedania z chlewni po ul. Nadbrzeż-zarodowej w maj. niej między N-tem 12 a Kozycynie. Adres po-22-1m zgubiono złoty etui Ignalino Z. Bortke wicz.

Spólnika

przyjmuje, natychmiast z kapitałem 300 zł. dla uruchomienia Burza Połtafi i przepisywania interes pewny, w b. Troskiewa opiekę, dobrym punkcie. Również potrzebna maszyniska z własną maszyną do pisania, na procenty. Zgł: Podgórna 3 m. 2.

KAPITAŁY

w różnych sumach trójujemy na 1 hipotekę domów w Wilnie. Dom Handl.-Kom. „ZACHETA” Portowa 6-D. Telefon 9 - 05.

A. Mańkowski

choroby skórne i weneryczne Ordynuje od 5 - 7. 3-go maja 15.

Zgubiono indeks uniwersytecki

na imię Jerzego Kostekiego. Uczący znalazła zechce go im. Eljasza (Ija) Zakasza zam. przy ul. Orlanej 2, m. 9, unieważnia się.

Zgubiono indeks uniwersytecki

na imię Jerzego Kostekiego. Uczący znalazła zechce go im. Eljasza (Ija) Zakasza zam. przy ul. Orlanej 2, m. 9, unieważnia się.

Zgubiono indeks uniwersytecki

na imię Jerzego Kostekiego. Uczący znalazła zechce go im. Eljasza (Ija) Zakasza zam. przy ul. Orlanej 2, m. 9, unieważnia się.

Zgubiono indeks uniwersytecki

na imię Jerzego Kostekiego. Uczący znalazła zechce go im. Eljasza (Ija) Zakasza zam. przy ul. Orlanej 2, m. 9, unieważnia się.

szkło do lamp. Zwiędzając amerykański park Yellowstone, ktoś natknął się na zdechłego konia, który, mimo że leżał już od dłuższego czasu, był całkiem świeży. Przy bliższym badaniu goście zauważyli, że trup konia jest pokryty boraksem, którego przedtem używano tylko do wzmocnienia bielizny. Od tego czasu używa się boraksu, jako ważnego środka konserwacyjnego.

Przypadkowo zawiadzić należy odkrycie lunety, litografji i w. in. Dzięki szczęśliwemu przypadkowi Alfred Nobel pozyskał artykuł, który mu przyniósł olbrzymie bogactwo. Zatrudniony w fabryce nitroglicerynowej swego ojca, spojrzęł on pewnego razu podziurawioną skrzynię, z której wyciekła nitrogliceryna i mieszała się z piaskiem żwirowym, używanym przy pakowaniu. Powstała w nim wówczas myśl wytworzenia z obu tych składników bezpiecznego i łatwego do przewożenia materiału wybuchowego i tą drogą wynalazł dynamit.